

SŁOWO

WILNO, Czwartek 9 kwietnia 1931 r.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
 DSZYSZY — Błot Kolejowy.
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kłosek St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia I-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarzki.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejaki.
 WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczawski.
 WARSZAWA — I-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku i mogą być przez Administrację zmienne dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

HITLER I STENNES

Hitler i Stennes — dookoła tych dwóch nazwisk skupia się dzisiaj uwaga politycznych kół niemieckich i nietykalno niemieckich. Obóz niemieckich „czarnych koszul” jest wciąż jeszcze sfinkssem niemieckiej sytuacji wewnętrznej. Tak, jak przed wyborami do Reichstagu nie wróżono Hitlerowi więcej, niż 30 mandatów, podobnie teraz stronnictwo narodowo-socjalistyczne, zwłaszcza zagranicą jest bagatelizowane i uważane za przypadkowy zlepek polityczny bez podstaw ideowych, któreby zapewniały odegranie większej roli w dziejach powojennych Niemiec. Bagatelizowanie i lekceważenie sił obozu Hitlera, może sprawić podobną niespodziankę jak ta, której byliśmy świadkami, gdy po wyborach, w Reichstagu zasiadło 107 posłów hitlerowców. Hitlerowcy są w opozycji, mimo to wywierają duży wpływ i często nadają ton posunięciom gabinetu centrowego Brueninga. Już ten fakt każe zwracać baczną uwagę na wszystko, co w tem niemieckim stronnictwie przyszłości dzieje się.

Ostatnie wydarzenia są właśnie próbą spoiściści szeregów Hitlera. Jak z depesz wiadomo, komendant oddziałów szturmowych północnych Niemiec kpt. Stennes, wypowiedział posłuszeństwo naczelny władzom partyjnym. Powodem nieporozumienia, które przybrało formę „buntu” partyjnego, był pacyfikacyjny dekret prezydenta Hindenburga.

Po wydaniu dekretu Hitler zdecydował się zmienić taktykę i wejść na drogę „legalizmu” t. j. ograniczyć się do opozycji w ramach parlamentarnych. W tym duchu wydane zostały instrukcje oddziałom szturmowym. Przejście Hitlera do taktyki „legalizmu” jest zupełnie zrozumiałe, w tej chwili bowiem narodowi socjaliści są jeszcze zbyt słabi, aby mogli się łączyć, że drogą putschu mogą objąć ster rządów. „Marsz na ulicę” i opuszczenie całkowite parlamentu, mogłoby doprowadzić do rozwiązania, na podstawie ostatniego dekretu, organizacji partyjnej, uznanie jej za nielegalną, co oczywista byłoby ciosem dla obozu Hitlera. Przejście do taktyki „legalizmu” natomiast, daje wiele korzyści. Grupa Hitlera jest bądź-co-bądź drugim z kolei pod względem liczebności, stronnictwem w parlamencie i jako taka zawsze ma przed sobą perspektywy oddziaływania na politykę bieżącą.

Poprzednia agitacja demagogiczna hitlerowców w danej chwili zemściła się na nich, oddziały szturmowe w Berlinie pod wodzą kpt. Stennesa uznały zmianę taktyki Hitlera za zdradę i wypowiedziały posłuszeństwo. Jak zwykle bywa we wszystkich rozłamach partyjnych, pewną rolę odegrał tu jeszcze osobisty antagonizm pomiędzy Hitlerem a Stennesem.

Zbuntowane oddziały zajęły lokale partyjne w Berlinie, a Stennes, popierany przez głoszącego z czasów putschu Kappa, kpt. Erhardta, kierownika organizacji terrorystycznej „Wiking” ogłosił, że utworzy odrębną grupę polityczną.

Hitler ze swojej strony wykluczył z partji Stennesa i wezwał wszystkich komendantów oddziałów szturmowych, aby najpóźniej do 12 kwietnia złożyli deklarację lojalności i posłuszeństwa wobec dyrektyw centrali partyjnej. Na generalnego likwidatora frondy partyjnej wyznaczony został pos. Goebels, b. komisarz polityczny zbuntowanej berlińskiej grupy, który do buntu Stennesa nie przyłączył się.

Większość oddziałów szturmowych ze Szczecina, Wrocławia, Meklenburgu i Prus Wschodnich, już złożyła deklarację posłuszeństwa i narazie trwa tylko w uporze grupa berlińska. Sądząc jednak z przebiegu uśmierzania „buntu” likwidacja nie zaciągnie się zbyt długo.

W ten sposób głośno zapowiada-

Projekt obniżenia uposażeń urzędniczych

WARSZAWA 8-IV (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że pod koniec b. tygodnia ma być zwołane posiedzenie Rady Ministrów z udziałem Marszałka Piłsudskiego, który w dniu dzisiejszym powrócił z Sulejówki, gdzie spędził święta.

Porządek dzienny posiedzenia nie jest jeszcze ustalony, ale z dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą, że minister skarbu ma przedstawić projekt rozporządzenia o skasowaniu 15 proc. dodatku do uposażeń urzędniczych, a więc o obniżeniu w tym stosunku dotychczasowych poborów. Rząd jest upoważniony przez art. 4 ustawy skarbowej tegorocznego budżetu do wydania takiego rozporządzenia jednakże prawdopodobnym jest, iż rząd nie zdecyduje się na zmniejszenie uposażeń urzędniczych o 15 proc. odrzucić. Sądzić należy raczej, iż zmniejszenie pensji urzędniczych nastąpi etapami w ten sposób, że początkowo uposażenie obniżone byłoby o 5 proc. a w ciągu następnego miesiąca, co miesiąc o dalsze 2½ proc. aż osiągnęłoby cyfrę 15 proc.

Najbliższe dni przyniosą konkretną wiadomość o tem, czy rząd zdecyduje się chwycić się tego ciężkiego dla urzędników i niepopularnego środka zabezpieczenia przed deficytem budżetowym.

BISKUP RAINIS POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

KOŃNO. PAT. — Biskup Rainis został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przemówienie antyrządowe na konferencji kleru katolickiego. Jak wiadomo, pociągnięty był również do odpowiedzialności za wygłoszenie kazania przeciw rządowemu ks. Krupawiczius.

ROKOWANIA DUCHOWIEŃSTWA Z RZĄDEM

KOŃNO. PAT. — Przedstawiciele duchowieństwa z zastępcą nuncjusza msgr. Faidutti na czele prowadzą rokowania z przedstawicielami rządu w sprawie wynaleźnienia dróg do zlikwidowania obecnego zatargu.

MIN. KARWELIS WRÓCIŁ DO KOŃNA.

KOŃNO. PAT. Były minister Karwelis powrócił do Koźna po odbyciu kary administracyjnej w Worniach.

Austrja i Pr. Wschodnie

W okresie kongresu pokojowego ze strony delegacji polskiej popełniono szereg fatalnych błędów, które mszczą się na naszym stanowisku międzynarodowym w dobie obecnej.

Pan Roman Dmowski w memorjałie swym pisał, że Prusy Wschodnie winny być połączone z Polską. jako kompensata przyłączenia Austrii do Niemiec.

Pan Dmowski nie rozumiał uczuciowego związku, istniejącego między Niemcami a Prusami Wschodnimi, krajem, który dał Niemcom tyle wielkich ludzi i był podstawą państwa pruskiego, które zjednoczyło Niemcy.

Stosunek Niemiec do Prus Wschodnich odpowiada naszemu stosunkowi do naszych ziem północno-wschodnich, do Ziemi Wileńskiej w szczególności. Jeżeli w okresie wojny można było stawiać postulaty, nie licząc się z psychologią przeciwnika, to dziś odegranie tych postulatów, podnoszenie ich, jest prowokacją, za którą Polska płaci.

Podstawą agitacji korytarzowej jest ułowszczeniowe mniemanie, że Prusy Wschodnie są zagrożone przez Polskę. Wielokrotnie odpowiadaliśmy na to, że tak zwany korytarz nie odcina ich gospodarczo od Rzeszy, nie stanowi przeszkody komunikacyjnej, że wskutek tańszych taryf kolejowych polskich od niemieckich, Prusy Wschodnie gospodarczo nie cierpią na tem, że ich towary, idące do Niemiec, przebiegają przez odcinek polskich kolei. Tymczasem pismo o dedkie pisze, że Prusy Wschodnie są odosobnione od Niemiec i pretendują na zwiazanie tego kraju z Polską. W 1917 roku wiele manjaków francuskich marzyło o rozczłonkowaniu Niemiec na poszczególne państwa. Projekt Dmowskiego odpowiadał tej kategorii myślenia. Dziś, gdy Niemcy są bardziej spójne, niż przed wojną, gdy myśl polityczna francuska szuka zbliżenia się z Niemcami, i pragnie likwidacji antagonizmu polsko-niemieckiego, pismo endeckie występuje z programem, mogącym wywołać w Niemczech tylko rozjątrzenie, a u każdego męża stanu w Europie pobłażliwy uśmiech.

„Gazeta Warszawska” podnosi, że Anschluss zmieni stosunek sił polsko-niemieckich na niekorzyść Polski. Lecz zapomina o tem, że przy stosunku sił które po przyjęciu wszystkich czynników komunikacyjnej i gospodarczej natury, równa się 10 do 1, nie odrywa tego stosunku na 12 do 1 nie odrywa roli. Natomiast wobec nowych zagadnień, które staną przed Niemcami: kwestja Triestu i północnych Czech, Niemcy muszą skierować swą ekspansję w inne strony i antagonizm polsko-niemiecki może być zlikwidowany. Ja ko zaś rekompensata, co do zmiany stosunku sił, może nastąpić uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami, co wzmocni nasze stanowisko międzynarodowe tak wobec Niemiec, jak i Rosji. Tu przypominamy, że pan Dmowski chwalił się, że pozbawienie nas wspólnej granicy z Węgrami nastąpiło przy jego współdziałaniu. Możemy na to tylko odpowiedzieć, że przed nam, jak z zasług, chlubili się z przekleństwa. Wł. St.

KOMU SIĘ LOS USMIECHNĄŁ

WARSZAWA. PAT. 8 b. m. w dniu ciągnięcia 5 klasy, 22 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główne wygrane padły na numery: po 5 tys. zł. — na Nr. Nr. 67.578, 160.581, po 3 tysiące zł. na Nr. Nr. 85.640, 171.106 po 2 tysiące zł. na Nr. Nr. 5.658, 19.605, 24.572, 26.462, 41.600, 48.424, 57.992, 64.916, 79.776, 86.518, 87.269, 88.576, 88.617, 88.892, 100.611, 104.691, 105.719, 105.960, 135.884, 161.255, 168.725 i 182.773.

to padł fatalny strzał z rewolweru jednego z gości...

Tymczasem prawda przedstawia się tak: ppłk. Ryszczak jechał autem w towarzystwie kilku osób. Jedną z nich przekładała rewolwer z kieszeni do kieszeni: przypadkowo wypaliła broń, raniąc ppłkownika Ryszczaka w nogę.

Został on natychmiast przewieziony do szpitala wojskowego im. Marsz. Piłsudskiego, gdzie nałożono opatrunk i poddano ranego leczeniu. Jak się dowiadujemy, kula przeszła nawywoł, przez mięśnie nogi, nie uszkodziwszy kości. Ppłk. Ryszczak czuje się dobrze: rana została zaliczona do kategorii lekkich.

Ministrowie Rzeszy 5 czerwca przybędą do Londynu Pogłoski o sojuszu anglo-włosko-niemieckim

LONDYN. PAT. — W dn. 8 b. m. przed południem podsekretarz stanu Foreign Office Wansittard wezwał do siebie ambasadora niemieckiego Von Neuratha i oświadczył mu, że rząd brytyjski wobec licznych zobowiązań premiera Mac Donalda w początku maja, oraz konieczności wyjazdu ministra Hendersona do Genewy 12 maja, pragnąłby, aby wizyta Brueninga i Curtiusa odbyła się w terminie późniejszym, aniżeli sugerowano w Berlinie.

Rząd brytyjski proponuje datę między 5 a 9 czerwca r. b. Po skomunikowaniu się telefonicznie z Berlinem, ambasador niemiecki odwiedził po południu Hendersona i wyraził mu gotowość rządu Rzeszy przyjęcia daty, proponowanej przez rząd brytyjski. Bruening i Curtius przybędą więc do Londynu w piątek 5 czerwca rano. Dzień sobotni goście niemieccy spędzą w posiadłości premiera w Chequers, jako prywatni goście. Odjazd do Londynu nastąpi we wtorek 9 czerwca wieczorem.

Kancierz Bruening u Króla

BERLIN. PAT. Prasa omawia obszernie program wizyty kancierza Brueninga i ministra Curtiusa w Anglii. Goście niemieccy spędzą pierwszy dzień w Londynie, poczem wyjadą do Chequers, letniej siedziby premiera Mac Donalda, skąd po dwudniowym pobycie wrócą do Londynu, gdzie kancierz Bruening zostanie przyjęty na audjencji przez króla angielskiego. Szczegóły programu konferencji dotychczas nie zostały ustalone. Omówio no tylko, że w rozmowach poruszane będą wszystkie tematy, interesujące oba kraje. W pierwszym rzędzie rozmowy toczyć się będą w sprawie konferencji rozbrojeniowej, zagadnień reparacji niemieckich, światowego kryzysu gospodarczego, wreszcie międzynarodowych stosunków gospodarczych i bezrobocia.

CZY BRIAND POJEDZIE DO LONDYNU?

PARYŻ. PAT. — Omawiając projekt spotkania w Londynie kilku ministrów, Emil Bure w dzienniku „L'Ordre”, zaznacza, że jest rzeczą prawie pewną, iż Briand do Londynu nie pojedzie i że nie spotka się z kancierzem Brueningiem i ministrem Curtiusem; znalazłby się bowiem w nieprzyjemnej sytuacji. Jeżeli Briand dopuści do tego, aby nawizował się w Londynie sojusz anglosko-niemiecko-włoski, przed sesją komisji studjów do spraw unji europejskiej, która ma być otwarta w Genewie 15 maja, to położenie jego nie będzie lepsze. Sytuacja ta wynika stąd, że Briand stracił dużo cennego czasu od chwili, gdy dowiedział się, że Anschluss staje się faktem dokonanym.

KOMENTARZE PRASY PARYSKIEJ

PARYŻ. PAT. Prasa wieczorna zamieszcza obszernie komentarze o projektowanej przez ministra Hendersona konferencji w Londynie z udziałem kancierza Brueninga i ministra Curtiusa. Prawicowcy „Journal des Debats” zaznacza, że Briand stanął wobec sytuacji, która obróci się na jego niekorzyść w każdym wypadku, cokolwiekby uczynił. Trudno mu bowiem nie wziąć udziału w rozmowach Hendersona z Curtiusem, a jeszcze niebezpieczniej być przy tem obecnym, gdyż będzie musiał pójść na ustępstwa.

Odroczenie wizyty niemieckiej w Londynie

WIEN. PAT. — Odroczenie podróży Londyńskiej Brueninga i Curtiusa wywołało w prasie wiedeńskiej wielkie rozczarowanie. „Neue Wiener Journal” zarzuca Anglii prowadzenie dwulicowej polityki. „Neue Freie Presse” twierdzi, że odroczenie tej podróży nastąpiło prawdopodobnie z powodu sprzeciwu Francji. Odroczenie podróży do końca maja oznacza, zdaniem dziennika — zupełną zmianę sytuacji.

Anglia pragnie widocznie doczekać się, dopóki Liga Narodów nie wypowie się w sprawie unji celnej niemiecko-austrjackiej. Również i w sprawie rozbrojenia pragnie zapewne Anglia, aby nastąpiły wiążące umowy, zanim niemieccy mężowie stanu przybędą do Londynu.

Zaproszenie dla min. Grandiego

PARYŻ. PAT. — „Le Matin” dowiaduje się, że Henderson w czasie konferencji z Briandem podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu, nie zamierzał zaprosić na konferencję do Londynu także przedstawicieli Włoch. Obecnie zaś Foreign Office zwróciło się z zaproszeniem do Grandiego, który jeszcze nie udzielił odpowiedzi. Dziennik wyraża przypuszczenie, że jeżeli Grandi istotnie pojedzie do Chequers, Briand postara się również wziąć udział w konferencji. „Le Matin” przypuszcza również, że Foreign Office uмышленie odsunęło datę konferencji, pragnąc zapewnić w niej udział Brianda.

WIZYTA FLOTY ANGIELSKIEJ W NIEMCZECH

LONDYN. PAT. — Agencja Reutersa dowiaduje się, że dotychczas nie ustalono terminu wizyty floty brytyjskiej na wodach niemieckich. Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że pierwsza tego rodzaju wizyta od czasu wielkiej wojny nastąpi w Kilonji, lub w Wilhelmshafen. Projekt tej wizyty został gorąco przyjęty przez rząd niemiecki i marynarkę niemiecką.

Węgiersko-austrjackie porozumienie handl.

WIEN. PAT. — W dniu 8 b. m. rozpoczęły się tu rokowania handlowe węgiersko-austrjackie. W Wiedniu widoki tych rokowań oceniają korzystnie.

Protest przemysłowców austriackich

PARYŻ. PAT. Protest grupy przemysłowców austriackich przeciwko unji celnej z Niemcami, który ogłosił onegdaj dziennik „Journal des Debats” stawia w oczach niektórych organów prasy sprawę Anschlussu pod zupełnie innym kątem. Nie jest to więc bezwzględna umowa Austrii z Niemcami, jak sobie wszyscy dotąd wyobrażali — pisał dziennik „Action Française”. Istnieją tedy w Austrii elementy, stawiające opór. Na elementach tych można byłoby się oprzeć, aby zaszachować posunięcia pangermanistów. Można byłoby w danym wypadku powołać się na sławetne prawo ludów stanowienia o sobie i wzmocnienia ich weta, które należy przeciwstawić w imieniu poszanowania traktatów.

Parowiec „Berengaria” na mieliznie

LONDYN. PAT. — Parowiec „Berengaria”, jeden z największych parowców świata, utknął na mieliznie w pobliżu wyspy Wight z powodu gęstej mgły. Parowiec unieruchomiony był przez 14 godzin, poczem we środek o świcie został wyholowany z wielkim wysiłkiem przez 6 holowników. Wiadomość o utknięciu na mieliznie „Berengarii” w chwili, gdy zbliżała się już do celu podróży, wywołała sensację wśród pasażerów, których wysadzono na pobliski brzeg. Szkody są stosunkowo niewielkie, wypadek ten jednak opóźnić może o kilka tygodni normalny kurs statku.

WYPADEK PPŁK. RYSZANKA

Podczas świąt plotka stołeczna miała niebylejaki żer. Otóż z ust do ust powtarzano sobie wieść: podpułkownik Ryszczak, były zastępca dowódcy garnizonu, obecnie frekwentant Szkoły Sztabu Generalnego, miał jakiś tajemniczy wypadek rewolwerowy... A że z relacji prasy opozycyjnej swego czasu było głośno, że ppłk. Ryszczak miał znajdować się pod rozkazami pułk. Kostka - Biernackiego w Brześciu — wszechdobyła i wszechwierzająca plotka mogła sobie do syta pohasać.

Szeptano więc sobie do ucha na niejednym święconem: zamach! zamach rewolwerowy!

Inni znowu byli gotowi przysiąc, że nie „zamach”, a wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią i niezabezpieczenia rewolwer w kieszeni... wydostanie chustki do nosa... szarpnięcie cyngla... postrzał w norec... Wreszcie inni z tajemniczą miną popisywali się na przyjęciach świątecznych „sensacyjną” rewelacją: w jednym z klubów była „rybka” i... tam

OSZMIANA.

Pierwszy Powiatowy Doroczny Zjazd Związku Strzeleckiego. Z inicjatywy Powiat. zarządu Zw. Strzeleckiego w dniu 29. III. rb. w Oszmianie odbył się pierwszy zjazd prezesów zarządów i komendantów oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu Oszmiańskiego.

podkreślenie z uwagi, iż był to pierwszy zjazd powiatowy, aczkolwiek Związek Strzelecki już od kilku lat istnieje i rozwija się pomysłowo na terenie powiatu. Dla ścisłości należy dodać, że spokojnie a w poszczególne momentach dyskusyjnych — stanowcze prowadzenie obrad przez przewodniczącego sprzecywno rzeczowość dyskusji i wywarło dodatnie wrażenie na zebranych, którzy też następnie dziękowali mu za przewodnictwo, a inicjatorom zjazdu — za zwołanie zjazdu i umożliwienie wypowiedzenia się co do pracy na przyszłość.

OBECNY. MIELEGIANY.

Walne zebranie Kasy Stępczyka. W niedzielę dn. 29. III. rb. odbyło się w Mielegianach Walne doroczne zgromadzenie Kasy Stępczyka w Mielegianach.

W zgromadzeniu wzięło udział 130 członków i około 40 osób gości. Przewodniczył p. Władysław Malinowski asesorowie pp: Brzeziński Romuald i Szwkiewicz Teofil, sekretarzował p. Mościanica Bernard.

W toku obrad Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości referaty Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Kontrolującej, zatwierdziło sprawozdanie roczne z nadwyżką 1628 zł. 91 gr., oraz budżet na 1931 r. na przychodzie 19280 zł. i na rozchodzie 19025 zł. Kasa Stępczyka w Mielegianach istnieje od 5. 11. 1926 r. Prezesem Zarządu i jednocześnie buhalterem od początku istnienia Kasy jest Władysław Malinowski, który jednocześnie jest i wójtem gminy od 1928 roku.

Na 1. I. 1931 r. Kasa Stępczyka w Mielegianach liczy członków 562 w tem 97 proc. rolników. Fundusz udziałowy wynosił na 1. I. rb. 33691,05 zł., fundusz zasobowy wynosił na 1. I. rb. 4539,01. Wkładów — 14064,70 zł. Z powodu umiejtniej pracy zarządu za czas 4 lat były tylko 2 sprawy sądowe, reszta członków opłaca swe długi i pożyczki wtapliwych niema. Mamy nadzieję, że nadal Zarządek Kasy na czele z p. Malinowskim poprowadzi Kasę dobrze a tem uzyskać więcej wkładów i ludność będzie składała choć małe kwoty do tej Kasy, co już widać że jest dość znaczny obrót na wkładach kiedy w ciągu roku przyjętych wkładów było 42.000 zł.

Jak widać było na Zebraniu że członkowie ufają swemu przewodniemu Zarządowi p. Malinowskiemu, a p. Malinowski również stwierdza, że dba o swoich członków i kładnie wszelkie starania dla udogodnienia członkom w splotach jak i otrzymaniu pożyczek chociaż trzyma się formalności.

W imieniu członków tej Kasy proszę nadal by zarząd troszczył się o nas, a zwłaszcza w tak ciężkim czasie, jak obecnie kie przyjeżdżamy z w. kryzys rolniczy i życzymy zarządowi wytrwałej pracy. Członek Kasy.

22 Polska Państwowa Loteria Klasowa

Table with lottery results: 5-ta klasa, 22-gi dzień ciągnięcia. Główne wygrane. 10,00 zł. wygrał nr. 203946, 5000 zł. wygrał nr. 13433, 3000 zł. wygrały nr-y: 47071 105508 188512, etc.

Zabronienie wjazdu artystom cudzoziemskim

WARSAWA. PAT. W związku z powziętiami na walnym zjeździe Związku Artystów Scen Polskich uchwalono, zezwalającemu członkom tej organizacji na występowanie w zakładach gastronomicznych przy stołkach, komisariat rządu m. st. Warszawy, na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie rynku pracy, powstrzymać wydawanie pozwoleń na wjazd artystów cudzoziemców do Polski. Powyższe zarządzenie wydane zostało w związku z panującym wśród artystów bezrobociem.

Turniej szachowy w Warszawie

WARSAWA. PAT. — W trzeciej rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Warszawy, Reiser wygrał z Makarczykiem, Kremer przegrał z Jagielskim. Poza tym Najdorf-Frydman i Klepfisz — Glocer zostały przegrane w pozycjach mniej więcej równych. Stan turnieju po trzech rundach przedstawia się następująco: Frydman — 2 p. i 1 partia niedokończona, Jagielski — 2 p., Glocer — półtora p. i jedna niedokończona, Najdorf — 1 punkt i dwie partie niedokończone, Kipier — 1 p. i jedna niedokończona, Reiser i Kremer — po 1 punkcie, Łowcki — pół p. i jedna niedokończona, oraz Klepfisz i Makarczyk mają po 0 p. i 2 partie niedokończone.

Tragiczny wypadek na szosie

ŁÓDŹ. PAT. W dniu wczorajszym po szosie, prowadzącej do Częstochowy, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwóch żołnierzy 6 p. lotn., a mianowicie kapral Allin Ostrowski i szeregowiec Tadeusz Krajewski. Obaj żołnierze, przed powrotem po świętach do pułku, odbywali przejażdżki motocyklowe. W pewnym momencie motocykl wpadł na słup ochronny, postawiony wpoprzek drogi. Obaj żołnierze rzucono na ziemię, stracili przytomność. Ostrowski uległ złamaniu obu nóg i ogólnemu potłuczeniu ciała. Krajewski, poza dotkliwym wstrząsem, nie poniósł cięższych obrażeń. Ciężko rannego Ostrowskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Łodzi.

Wybory prezydenta Chicago

WIENIEN. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Chicago w związku z wyborami burmistrza miasta, że w czasie wyborów doszło do kilkakrotnych starć. Przewodniczący 13 okręgu wyborczego Fishman został uprowadzony w przeddzień wyborów przez uzbrojonych bandytów, później jednak został wypuszczony na wolność. W 16 okręgu wyborczym, aresztowana została cała komisja wyborcza pod zarzutem oszustw wyborczych. Zwolennicy Czernaka noszą odznakę, przedstawiającą miniaturową miotłę, na znak protestu przeciwko korupcji. Czernak w przemówieniu swem zarzucił Thompsonowi, że za jego rządów król bandytów chicagowskich Al Capone mógł swobodnie uprawiać swe rzemiosło.

Thompson w przemówieniach swych zwraca uwagę na to, że 68 miast Stanów Zjednoczonych, posiadających ponad 100 tysięcy mieszkańców, wykazuje więcej zbrodni, niż Chicago. Obaj kandydaci twierdzą, że głównym powodem szerzenia się zbrodniczości w Chicago i innych miastach, jest prohibicja.

CHICAGO. PAT. W wyborach na burmistrza miasta wybrany został Czernak, który według nieoficjalnych obliczeń otrzymał 667.629 głosów. Drugi z kolei kandydat Thompson otrzymał 475.613 głosów.

NIEUDANY LOT

BANGKOK. PAT. — Agencja Reutera podaje, że lotnik polski Czarkowski, który rozpoczął niedawno podróż naokoło świata, wylatując z Londynu, przyczem zamiarem jego było odbycie części trasy położonej nad ładami drogą powietrzną, zaś resztę okrętem, uległ wypadkowi w odległości 300 mil od Bangkoku.

Pleniądze na ulicy

RZYM. PAT. — Dzienniki donoszą z Medjolanu, że sensację w mieście wywołał przejeżdżający ulicami automobil, z którego rozrzucono prawdziwe banknoty 50-lirowe. Policja wdrożyła dochodzenie, celem wysвітlenia tego dziwnego zdarzenia.

Dokoła krachu Banku Handlowego w Łodzi

Podawaliśmy już wiadomość o upadku poważnej placówki bankowej, za jaką uchodził Bank Handlowy w Łodzi. Opinia publiczna nie przestaje się nadal interesować tą sprawą. Zwracając przytem uwagę, na pewne ciekawe fakty. W Banku Handlowym posiadał swe konto łódzki oddział Czerwonego Krzyża. Dziwnym zbiegiem okoliczności, pieniądze zostały wycofane na krótko przed zawieszeniem wypłat.

Mówi się też o nadużyciach. Jak wiadomo, już poprzednio, nastutek zarządzania władz skarbowych, opieczętowane archiwum banku. Według krążących obecnie wersji, Bank przez dłuższy czas, ukrywał przed okiem władz skarbowych faktyczną wysokość swoich obrotów, wskutek czego powstały nielaborne zaległości podatkowe, mówi się też o niedozwolonych przelewach i fikcyjnych kontaktach, oraz prywatnym dysponowaniu jednego z wicedyrektorów.

Dyrekcja banku, znając doskonale zły stan swoich interesów, wprowadziła w błąd opinję publiczną, wyprawiając w publikowanych bilansach i sprawozdaniach zyski.

Po głośnym włamaniu do skarbcza, podano to wiadomości, iż łupem kieszary padło „tylko“ 300.000 zł., podczas, gdy faktycznie zrabowano półtora miliona złotych.

Władze przesłuchały cały szereg osób z posterów pracowników Banku, oraz ze ster przemyślowo-handlowych. Prokurent Państwa i wicedyrektor Kalinowski zostali aresztowani. Również obłożone zostało aresztem w jednym z Banków łódzkich konto prywatne wicedyrektora Kalinowskiego, oraz jeszcze jedno konto, na które aresztowany wpłacił niedawno większą sumę.

W czasie przejmowania przez kuratorów ksiąg banku, ujawniono nową sensację. Okazało się, że cała gotówka, w walucie polskiej, jak i zagranicznej, jaką znaleziono w kasie, wyniosła zaledwie 90 tysięcy złotych. Tymczasem, jak wynika z pobieżnego zestawienia, w kasie powinno być około 1 miliona złotych.

Do Łodzi mają przyjechać również przedstawiciele kapitału angielskiego, zaangażowanego w Banku.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych cyfra 28 milionów deficytu, jest mocno przesadzona.

Majątek banku (nieruchomości, hipoteki, portfel wekslowy, wierzytelności, akcje i inne papiery wartościowe) posiada dość dużą wartość i wystarczy na zaspokojenie pewnie części długu. Nie ulega wątpliwości, że Bank będzie zlikwidowany.

Należności z tytułu weksli, przyjętych do inkasa, Bank wypłaca w dalszym ciągu.

Jak pracują korespondenci zagraniczni W Z. S. S. R.

Nowojorskie pismo „Times“ zamieściło w tych dniach zajmujący artykuł swego korespondenta W.tera Duranty'ego, w którym autor opisuje życie i pracę korespondenta zagranicznego w Z.S.S.R.

„Stanowisko korespondenta kapitalistycznego pisma w Z.S.S.R. — to oryginalne zatrudnienie — pisze Duranty. — Jest ono bardzo podobne do polowania na lisów, które wywołuje tyle wzruszeń, co wojna, ale przynosi tylko dziesięć procent wojennego „zyka. Chociaż jestem przekonany o trwałości reżimu sowieckiego, czuję, że przeżawa tam atmosfera nietrwałości i wszyscy, zdaje się, żyją niby na szczycie wulkanu. Na kierunku kapitalistycznym zapatrują się w Z.S.S.R. wprawdzie teoretycznie z nieprzyjemnością, ale w praktyce odnoszą się do przedstawicieli prasy zastępującej kapitalizm z pewnym szacunkiem, tak jak dobre duchy do ulubieńców szatana.

Sowiecka nienawiść do obokrajowców jest powszechnie znana. Nienawiść jest jednak nie można zauważyć w stosunku do poszczególnych osób i bolszewicy dumni są z tego, że coraz to więcej obserwatorów ma dostęp do ich państwa pod warunkiem oczywiście, że przedstawiają — będą życie sowieckie jako całość, a nie tylko jego ujemne strony.

Do różnych trudności, charakteryzujących sowiecką rzeczywistość zaliczyć należy nadzwyczaj ostrą cenzurę, aczkolwiek trzeba przyznać, że nie jest znów tak ostra, jak to myślą zagranicami. Wszystkie telegamy muszą być przed wysłaniem przedłożone cenzorowi, podczas gdy rękopisy mogą być wysyłane bez cenzury z zastrzeżeniem, że autor może zostać wezwany przez władze do przedłożenia rękopisu dla zatwierdzenia jego treści, z wyjątkiem tych wiadomości, w których donosi się o aresztowaniach w samej partji komunistycznej o czym najpierw podaje sprawozdanie prasa komunistyczna, oficjalna i nikomu nie wolno wysłać informacji przez wyjaśnieniem wypadków przez kompetentne władze.

Na największe trudności napotyka dziennikarz przy zyskiwaniu nowości. Istnieją tu cztery główne źródła: prasa, instytucje rządowe, informacja prywatna i własne spostrzeżenia z sądów sowieckich, kongresów, zgromadzeń i różnych konferencji. Wszyscy, którzy zaznajomili się z prasą sowiecką, wiedzą, że np. z punktu widzenia czytelnika amerykańskiego, ich informacja nie mają żadnego znaczenia, a „wypadki“, które zapełniają prasę zagraniczną są tu tak wtłane, jak biała wrona. Najbardziej zajmujące pisma sowieckie jak „Prawda“ i „Izwiestija“ przynoszą często wiadomości, które raczej prędzej można znaleźć pomiędzy wierszami, aniżeli materiałem drukowanym. Do instytucji rządowych należy zaliczyć banki, do których handlowe, fabryki, czyli jednym słowem wszystkie gałęzie gospodarczego życia sowieckiego. Oczywiście, że zainteresowanie wzbudzić mogą wszystkie dokumenty, dotyczące ich czynności, ale uzyskanie tych dokumentów nie jest tak łatwe, ponieważ do korespondenta zagranicznego odnosi się z nieufnością.

Każdy zagraniczny korespondent posiada legitymację, zaopatrzoną w fotografię a wydaną przez komisariat spraw zagranicznych. Posiadanie tej legitymacji nie ułatwia jednakowoż uzyskanie potrzebnych informacji i nowych wiadomości. Wszędzie przywiązują was bardzo przychylnie i powiedzą: „jutro otrzymacie wszelkie wiadomości“, to „jutro“ ciągnie się do nieskończoności, wobec czego korespondent zmuszony jest nawiązywać znajomości do wytworzenia „łańcucha“ osób, któreby mogły dostarczać mu potrzebnych informacji. Jednakowoż w Z.S.S.R. przenoszone są z miejsca na miejsce nie tylko osoby, ale i róż-

ne instytucje z takim pośpiechem, że trudno dowiedzieć się, gdzie w danej chwili dana instytucja, lub osoba się znajduje. Niekiedy taka osoba informująca zagranicznego dziennikarza nagła ocknie się gdzieś w Charkowie, lub w dalekich krajach wschodnich.

Informacje od osób prywatnych są niekiedy niedorzeczne a często niebezpieczne. Niekiedy Rosjanie postępują nierozważnie a przyrzekli dostarczyć nieinformacji dziennikarzowi o jakimś, tajemnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego albo o gwałtach popełnianych przez G.P.U. muszą w większości wypadków odgadnąć to, o czem chcieliby dziennikarzowi donieść.

Oprócz trudności przy zyskiwaniu wiadomości, korespondent zagraniczny musi pokonywać wielkie trudności przy wysyłaniu materiału na miejsce przysyłania. Musi bowiem uprzytomnić sobie to, jakie stanowisko zajmie wobec tych wiadomości cenzura, co o nich pomyśla czytelnicy a wreszcie jak na nie zapatrywać się będą bolszewicy.

„Człowiek za burtą“

JAK WYŁOWIŁO ZWŁOKI TO WARZYSA PULK. MADDALENY?

Z trzech lotników włoskich (Maddalena, Ceccoli i Damonte), którzy zgineli niedawno na wodach w okolicy Pizy, — wyłowiono dotychczas tylko zwłoki podpor. Damonte. Trzech pozostałych awiatorów zostały prawdopodobnie zniszczone prądem na pełne morze.

Jak odbywało się poszukiwanie? Od kil ku dni szereg statków przeszukiwał nadbrzeże Tyrryjskie od Pizy aż po Spezie. Według wskazań rybaków, ciała lotników po dwóch dniach zanurzenia musiały teraz pływać po powierzchni i wiatr powinien je spychać ku brzegowi.

Ciała podpor. Damonte znaleziono 8 mil na południwy wschód od wyspyki Tino w zatoce Spezi. Na tych samych wodach wydarzyła się przed dwoma laty katastrofa „City of Rome“, hydroplanu angielskiego, a ciała lotników znaleziono również w okolicy wyspyki Tino.

Zwłoki znalazł przypadkiem statek rybacki „Littorio“. Jak opowiada kapitan statku p. A. Ferrari, wjechał on ze Spezi w kierunku zachodnim. Morze było burzliwe, niemniej jednak żagla pracowała, zarzucając i wyciągając sieci. O godz. 11-tej w nocy kiedy zwijano z wody sieci, marynarz Ganesi krzyknął zwracając morskim: „Uomo in mare“ (w naszej gwarze marynarskiej: „człowiek za burtą“). W tej chwili kap. Ferrari dojrzał w odległości stu metrów czarną masę, pływającą po wodzie. Zatrzymawszy maszynę, żagla ściągłszy szybko sieci, przez co opóźnił się odpowiedni manewr statku, tak, że zwłoki za burtą zniknęły z oczu. „Littorio“ poszedł jednak szlakiem prądu i w 10 minut potem dojrzał znów ciemną masę w morzu.

Spuszczono łódź i przyholowano trupa. Ułożono go na pokładzie. Rozpoznano zwłoki, jako należące do uczestnika tragicznej wyprawy „S. 64“. Przez godzinę statek stał na miejscu, w oczekiwaniu, czy prąd przyniesie zwłoki dwóch dalszych rozbitek. Niestety, nadaremnie. Wpłynął więc z bandery, opuszczona do połowy masztu (na znak żałoby) do portu w Spezi, wioząc zwłoki lotnika, owinięte w „Tricolor“ włoski.

Podpor. Damonte nie odniósł żadnego obrażenia. Widocznie katastrofa nastąpiła tak szybko, że nie zdolało ugiąć spadochronu, lotnicy wpadli natychmiast do morza. Jeden tylko z nich, (nie wiadomo, kto) — użył spadochronu; może to był właśnie Damonte.

Według protokołu komisji śledczej i według zebranych szczegółów hydroplan „katakrofa „S. 64“ — 1 SATT“ nastąpiła na wysokości 1000 m. — przy doskonałych warunkach atmosferycznych na skutek nagłego defektu w motorze, który spowodował złamanie się części przedniej aparatu.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZY POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Żył grom na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

Managua w grozach

Czytelnicy nasi wiedzą już z krótkich depesz o straszliwej katastrofie trzęsienia ziemi, która dotknęła Managua, stolicę niewielkiej republiki środkowo - amerykańskiej Nicaragui. Trzęsienia ziemi na tym odcinku amerykańskim są na porządku dziennym, ale nigdy skutki wstrząsów podziemnych nie były tak straszne. 35 - tysięczna Managua, malowniczo położona wśród gór i jezior, Managua i Nicaragua jest dzisiaj rumowiskiem, nad które unoszą się chmury dymów. Tam gdzie kilkanaście dni temu tętniło życie, dziś sterczą zwały cegieł, kamieni i gruzów.

Prawie żaden dom nie ocalał, kościoły, pałac prezydenta, gmach parlamentu, więzienie, siedziby konsulatów — wszystko zamieniono się w zwaliska, grzebiąc setki ludzi.

Ojczyzna kawy i indyga, dużych pokładów srebra i złota, teren stałego zainteresowania City New Yorku, żyje stale pod groźbą trzęsienia ziemi. Dynamice krateru osiemnastu czynnych wulkanów są wymownym ostrzeżeniem, że wewnątrz wciąż odbywają się tajemnicze procesy.

Pierwszy wstrząs podziemny trwał 10 sekund, następne powtarzały się w odstępach 20 minutowych i każdy

trwał po 10 i 15 sekund. Ogółem naliczono przeszło 50 wstrząśnień. Rzeczą charakterystyczną jest, iż tak groźne trzęsienia ziemi dotknęło tylko Managua, w okolicznych wioskach odczuło lekkie wstrząsy.

Dokładna liczba ofiar nie jest je-



Pałac prezydenta Macandy zrujnowany przez trzęsienie ziemi.

i medykamentów dla rannych, wydobytą z pod gruzów, nie została zakończona i potrawa zapewne jeszcze dni kilkanaście. Liczba wydobytych trupów przekracza już cyfrę 5000 osób czyli, że co siódmy mieszkaniec Managui został zabity. Liczba rannych

dniami po katastrofie utrudniały pożary. Gwałtowny ogień szalał przenosząc się z jednej dzielnicy do drugiej, niszcząc wszystko co ocalało po trzęsieniu ziemi. Silny wiatr i panika, która ogarnęła mieszkańców, uniemożliwiły gaszenie płomieni tym nielicznym oddziałom straży ogniowej i wojska, które mimo grozy położenia ofiarnie pełniły swój obowiązek. Z pod gruzów domów wydobywano zwęglone zwłoki. Wielu zabitych znaleziono na kłatkach schodowych i chodnikach. To były ofiary pierwszego najsilniejszego uderzenia.

Relacje lotników amerykańskich donoszą o dantejskich scenach, które rozgrywały się w Managui w dniu trzęsienia ziemi. Najwięcej ofiar wydosłano z pod gruzów wienienia i z pod hal targowych na rynku, gdzie zginęło przeszło 1000 osób, a w tem 150 kobiet.

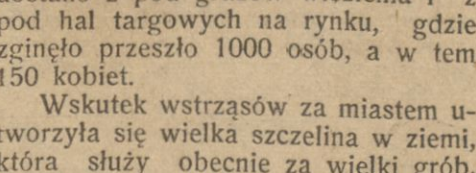
Wskutek wstrząsów za miastem utworzyła się wielka szczelina w ziemi, która służy obecnie za wielki grób, gdzie grzebią ofiary straszliwej katastrofy. Wobec gorącego klimatu z pogrzebami nie wolno zwlekać, gdyż grozi jeszcze jedno niebezpieczeństwo — kłeska epidemii chorób zakaźnych.

Ci co ocaleli, bez dachu nad głową tułają się w pobliżu ruin pięknej stolicy, wsłuchując się, czy nie stychać warkotu motorów lotniczych, niosących im ratunek, żywność i

poeciech moralną dla wielu. W akcji ratowniczej aeroplany są wobec zniszczenia wszelkich połączeń komunikacyjnych jedynym środkiem umożliwiającym przedostanie się do Managui. Lotnicy amerykańscy nawiązali stałą łączność, dostarczają przedewszystkiem medykamentów, lekarzy i żywności. Trzęsienie ziemi dotknęło również ciężko najbogatszych jak i najbiedniejszych. Prezydent re-

publiki Mocanda, którego pałac uległ całkowitemu zniszczeniu, zamieszkuje w namiocie, w na miotach i prowizorycznych barakach rezyduje rząd i przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych.

Groźny kataklizm, którego skutki



Mapa Ameryki Środkowej z zaznaczeniem Managui i sąsiednich państw.

jest dwukrotnie wyższa, a straty wyrządzone przez trzęsienie ziemi przekraczają kwotę 50 milionów dolarów. Akcję ratowniczą w pierwszych

Zakończenie rządowej akcji obniżania cen

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opublikowało następującą treść oficjalnego oświadczenia w sprawie rządowej akcji obniżania cen:

„Rozpoczynając akcję obniżania cen, Rząd wyszedł z założenia konieczności przyspieszenia i zgeneralizowania obniżenia cen artykułów przemysłowych w celu zmniejszenia rozpiętości między poziomem cen tych artykułów, a poziomem cen produktów rolnych, które katastrofalnie spadły i jeszcze w początkach br. nie zdradzały żadnej tendencji ku wyższości. W obniżeniu cen artykułów przemysłowych Rząd widział konieczność i wobec tego, że analogiczne ceny produkcji zagranicznej kształtowały się znacznie niżej od cen polskich, stwarzając przez to dla przemysłu polskiego niebezpieczeństwo zarówno na rynkach zbytu eksportowego, jak i rynku wewnętrznego przez możliwość ewentualnego zwiększenia importu.

„Prowadząc z jednej strony te akcje zniżkowe, nie zaniedbał Rząd także wysiłku w kierunku podniesienia cen produktów rolnych u producenta. Ta dwa stronna akcja dała dodatnie wyniki, gdyż obecnie daje się stwierdzić poprawę cen produktów rolnych z tendencją ku dalszej wyższości. W ten sposób więc nastąpiło zmniejszenie rozpiętości między cenami produktów rolnych, a cenami artykułów przemysłowych, do czego właśnie zmierziała akcja rządowa.

„Wpytywanie na obniżkę cen artykułów przemysłowych w handlu detalicznym leży obecnie całkowicie w rękach konsumentów, którzy mają możliwość zdyskontowania obniżki cen artykułów przemysłowych, przeprowadzonej przez Rząd u źródła ich produkcji.

„Reasumując, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia, iż rząd w wyniku osiągniętych rezultatów uznał swoją akcję w dziedzinie obniż-

nia cen artykułów przemysłowych za ukończoną.

W oświadczeniu oficjalnym Ministerstwa Przemysłu i Handlu przytoczone są zestawienia dotyczące zniżki cen szeregu artykułów za okres od dn. 1 stycznia do dnia 28 marca br.

Według poszczególnych artykułów zniżka cen kształtowała się następująco:

artykuły spożywcze	od 10 do 37,5%
artykuły włókienn. i konfekcja	4 „ 26 „
artykuły apteczne	7 „ 34 „
artykuły perfumeryjno-kosmetyczne	8 „ 25 „
artykuły różne (naczynia i t. p.)	6 „ 18 „
papier drukowy	5 „ 23 „
nawyzy sztuczne	1,4 „ 5 „
cement zależnie od wagi	7 „ 12 „
węgiel	3 „ 5 „
żelazo	3,06 „
nafta	3 „
benzyna	3,5 „

SPRAWA ZJAZDU KUPIECKIEGO W WILNIE.

W związku z ukazaniem się w prasie wileńskiej komunikatu, że dnia 26 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd organizacyjny kupiectwa Województwa Wileńskiego wraz z udziałem delegatów województw: nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie powiadamia, iż udziału w tym zjeździe nie bierze i wogóle nie t o tym zjeździe nie wie.

Walerjan Charkiewicz

Zmlerch Unji Kościelnej na Litwie Białorusi—szkice historyczne z1.6.—

Uwaga: Książkę tę w okresie taniego tygodnia książki—od 21 marca do 4 kwietnia można nabyć we wszystkich wileńskich księgarniach po cenie z1.4.00 za egz.

Placyd Jankowski (John of Dycal)—życie i twórczość z1.10.—

Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—

Ostatnie lata Alumnatu Pańskiego w Wilnie 0.60

Żywotność—łask krynice 0.50

Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy 0.80

Pożyteczne tablice rachunkowe

Celem ułatwienia procedury rachunkowej zwłaszcza w odniesieniu do mnożenia i dzieł większych liczb, jako to czynność zajmująca dużo czasu, a pozatem wymagająca dużej uwagi, — szukano najrozsądniejszych sposobów mniej lub więcej oszczędzających za sadniczy cel. Idealnym rozwiązaniem zadania jest arytmometr. Z racji wysokiej ceny maszyny rachunkowej jest jednak niedostępny na ogół. Ucząca się młodzież nie korzysta z niej wogóle. Coprawda, są tablice mnożenia, upraszczające procedurę rachunkową. Temniemniej w tych tablicach proces mnożenia nie został całkowicie usunięty.

W świeżo wydanych „Tablicach gotowych liczyńców liczb dowolnych” studenta Politechniki Warszawskiej p. Józefa Zgierskiego (Wilno, 1931, nakładem autora, druk J. Zawadzkiego) dla otrzymania iloczynu trzeba posłużyć się wyłącznie sumowaniem, co jest czynnością niewątpliwie i łatwiejszą i nie absorbującą tyle uwagi, jak przy mnożeniu. Już po kilku razach szukania iloczynu, nabiera się dostatecznej wpraw, która decydująco stwierdza pożyteczność tablic p. Zgierskiego pod względem zaoszczędzenia czasu i uwagi. Z tablic korzystać można również i przy dzieleniu.

Ujemną stroną tablic (co zresztą przynajmniej sam autor w przedmowie) stanowi to, że wskazanie numeracji wymagają dużej ostrożności przy układaniu, — inaczej zabierają się i zakreślają. Abstrahując od tego, tablice p. Zgierskiego posiadają niewątpliwie większe praktyczne walory, niż dotąd znajdujące się w użyciu.



Teżca Nr. 14. Wczorajsza notatka recenzyną rozpoczęła słowami: „Numer Wielkanocy”. Zece, widocznie niezadowolony z tegorocznej Wielkanocy, złożył: „Numer nieokazy”. Korytarz, podziwiający zapamiętane słowa, puścił do druku tak zmyślane zdanie, Ofiara padł recenzent, który nie wypowiedział takiej opinii, no i Bogu ducha winna „Teżca”.

SPORT

— Wałne Zgromadzenie Wł. T-wa Wiosłarskiego. W niedzielę dnia 19 kwietnia r. b. o godz. 16-tej, we własnym lokalu (ul. Mickiewicza 15) odbędzie się doroczne ogólne zgromadzenie członków Wł. Tow. Wiosłarskiego, z następującym porządkiem dnia:

- 1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego,
- 2) zatwierdzenie protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania,
- 3) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej za rok 1930. 4) uchwalenie budżetu na rok 1931.
- 5) sprawa budowy nowej przystani.
- 6) wybor nowych członków zarządu i komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących.
- 7) wolne wnioski.

Na mocy par. 27 statutu Towarzystwa ogólne zgromadzenie jest prawomocne w pierwszym terminie, bez względu na ilość członków.

Organizatora ucieczki więźniów — Łukjanowa ujęto wczoraj rano

W MELINIE ŻŁODZIEJSKIEJ PRZY UL. LWOWSKIEJ 65.

Organizator ucieczki z więzienia wojskowego na Antokołu Aleksy Łukjanow niedługo cieszył się wolnością, bowiem już wczoraj rano znalazł się zpowrotem za kratami.

Aresztowano go w mieszkaniu pasterki Borejterowej przy ul. Lwowskiej 65, w chwili, gdy siedział przy śniadaniu, niespodziewając się wizyty policji.

W momencie, gdy funkcjonariusze policji wpadli do mieszkania Borejterowej, Łukjanow rzucił się do okna, lecz widząc cały dom okrażony przez wywiadowców, z rewolwerami gotowymi do strzałów, zrezygnował z ucieczki i już bez oporu dał się zakuć w kajdany.

Z zachowaniem środków ostrożności ujętego przestępcę odwieziono pod silną eskortą do komendy policji. Badany w sprawie zorganizowania ucieczki z więzienia, Łukjanow odmawia wszelkich zeznań i nie chce wydać tych, którzy dostarczyli mu niezbędnych piłek do przepiłowania krat. Co się zaś tyczy zbitych wraz z nim nowych dwóch jego współtowarzyszy z celi, dezertersów Bołtucia i Pogelmana, Łukjanow twierdzi, że po wydoświadczeniu się z więzienia wymienieni udali się do jakiejś meliny, całkiem mu nieznannej, by następnie wyjechać z Wilna.

W chwili zauważenia niecierki, policja, jak już podawaliśmy wczoraj, zorganizowała obławę na mieście, a ponadto do więzienia wysłano psa policyjnego, który jednak stracił ślad nad brzegiem Wilji, bowiem zbiegłszy w pobliżu więzienia przedostał się na drugą stronę rzeki.

Pierwsze trzy dni użyto na bezowocne obserwacje i wywiady i dopiero wczoraj otrzymano informacje co do miejsca ukrywania się Łukjanowa. Momentalnie zorganizowano cały oddział policji mundurowej i śledczej i udano się pod wskazany adres. Teren koło domu Borejterowej był bardzo niewygodny do obsadzenia, mimo to policji udało się dostać pod melinę Łukjanowa i bez zwroćnia uwagi wkroczyć do mieszkania.

Za kompaniami unieszkodliwionego opryska, pościg trwa i policja jest na ich tropie.

REZUREKCJA W WIĘZIENIU NA ŁUKISZKACH

Rezurekcja w kaplicy więziennej. Zimnym rankiem niedzielnym, korzystając z zezwolenia władz kolatalsmy do bram więziennych.

W kancelarii wita nas, honory domu czyniący, pomocnik naczelnika więzienia p. Władysław Szumski.

Po chwili powiadomieni o przybyciu księdza kapelana (jest nim obecnie wikaryusz parafji św. Jakóba ks. Bobis) — idziemy do kaplicy.

Poprzedza nas dyżurny starszy dozorca (stary fachowiec, przed wojną jeszcze był dozorcą więzienia w Rydze) z pięknym ogromnym kluczy. Kolejno odmyka ciężkie drzwi, potem jakieś kraty, znów drzwi.

Wchodzimy do kaplicy. Nawy główne zapelnia szara masa modlących się więźniów. Stoją jeden przy drugim, jednakowo ubrani, ostrzyżeni, bladei, bezbarwni.

Z boku tuż przy presbiterjum garstka więźniów w „cywilnych” ubraniach.

Inteligencja nasza, oczekująca na rozprawę sądową — szepciem informuje p. nacz. Szumski.

Przeglądamy się uważniej. Mój Boże! Różni ludzie. Z różnych środowisk. Pisało się kiedyś o ich przestępstwach. Niektórzy odwracają głowy — nie chcą być poznani.

Kobiety zajmują miejsca na chórach, tam też doskonale (jak się następnie okazało) chór męski prowadzi przez jednego z więźniów — kolejarza z zawodu.

Rozpoczyna się nabożeństwo, poprzedzone procesją dookoła kaplicy.

Na szarych twarzach modlących się widać skupienie.

Chyła się kornie głowy przed Majestatem Stwórcy. Wielu pojednało się wczoraj z Bogiem przez Komunię Sw. inni dziś dostąpią tej łaski, modlą się więc żarliwie.

Do Komunii Sw. przystępuje kilkadziesiąt osób. Jest kilka kobiet, trzech funkcjonariuszy dozoru więziennego. Kleczą obok więźniów, zrównani jedną myślą, jedną radością...

Ksiądz kapelan wygłasza kazanie. Mówi o walce dobrego ze złem, o niewątpliwym zwycięstwie dobra i o tem, że nawet w murach więziennych można mieć radosne, podniosłe chwile. Trzeba tylko mieć mocne postanowienie poprawy i ufność w przemożną łaskę Bożą. Złe czyni nigdy nie przechodzą bezkarnie, trzeba więc cierpieć w pokorze, jak cierpiał Chrystus za wszystkich.

Obserwujemy modlących się. Wszyscy słuchają w głębokim skupieniu. U niejednego łza szkl się na rzesach, ten i ów wzdycha ciężko, z chórów dolatuje cichy szloch kobiety.

Wychodzimy z kaplicy na korytarz. Głuch, pusto, szaro. Mijamy jedne drzwi (te też zamknięte na klucz) i znajdujemy się niejako w centrum wieżeni. Centrum, od którego wachlarzem rozchodzą się długie korytarze.

Tu była kiedyś kaplica katolicka (za czasów rządów rosyjskich obecna kaplica była „czasownią” prawosławna). Dziś pozostał tylko ołtarz. U góry obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Jaśniej tu i weselej. Wchodzimy do jednego z korytarzy. Parter i trzy piętra połączone żelaznymi schodami. Widać postacie pełniących służbę dozorców.

Długi szereg ciemnych drzwi. Co jest za nimi? Kto i za jakie winy pokutuje?

Pan nacz. Szumski odgajający widać nasze myśli — kaže otworzyć jedną z cel, niestety — pusta.

Maleńki sklepiony pokoi, raczej pokójeczko. Jasno tu i bardzo czysto. Waskie łóżko z materacem, koc, coś w rodzaju stolika, stołek i t. zw. „paraszka”. Umieszczone wysoko okienko przepuszcza sporo światła.

Można powiedzieć, że schludnie tu. Jeżeli wszystkie takie czyste, to doprawdy nie pozostaje nic do życzenia.

Ś. P.
z ZALESKICH
EMILJA OPACKA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Ś. Sakramentami, zmarła w dniu 8 kwietnia 1931 roku w wieku lat 66
Eksportacja z i.k. z domu z łobu Ar. h-nielska 1-9, odbędzie się 10 kwietnia o godz. 9 do Kościoła Serca Jezusowego.
Pogrzeb w tymże dniu o g. dz. 11-jej na cment. ar. Rossa.
O czem zawiadami ją pogrzebeni w g.ębokim „młuku”
Córka, synowie, synowa i zięć

Nie o tym Dawidzie rzecz idzie

Uroczystości doroczne, w szczególności zaś święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnoy, dla wielu wydawnictw są czasem popisu sentymentem religijnym. Nie zawsze wszelako artykuły, wiersze i rysunki święteczne są zgodne z prawdą religijną; natomiast dosyć często są one świadectwem przeraźliwej nieznajomości małego podręcznika do nauki zasad wiary i obrzędów kościelnych.

Przypadkowo wpadł mi do rąk „Dziennik Białostocki” z dn. 2 kwietnia r. Na pierwszej stronie widzimy rysunek p. t. „W wielki czwartek”. Na tym obrazku mamy kapłana, przybranego w albę i kape, otoczonego duchowieństwem, ministrantami i gromadką wiernych. U dołu napis wyjaśniający: „Tradycyjne wielkoczwartkowe święcenie ognia i wody w jednym z kościołów warszawskich”.

Każdy katolik, nawet bardzo mało religijnie wykształcony, wie, że w Wielki czwartek, w żadnym kościele nie poświęca się ani ognia, ani wody. W dniu tym obchodzi się pamiątka ustanowienia Najśw. Sakramentu w czasie Wieczery Pańskiej. Ogień zaś i woda, nie ze zwyczaju, lecz z przepisus liturgicznego, poświęca się w Wielką Sobotę. I to właśnie widzimy na obrazku wspomnianym.

Omyłki zdarzają się w wydawnictwach najświetniejszych i najpoważniejszych. W danym zdarzeniu błąd wypłynął z beznamiętności religijnej. „Dziennik Białostocki” jest piśmie popularnym dla kół niekrytycznych; z tego więc powodu ma podwójny obowiązek: szanować swoich czytelników i w błąd ich nie wprowadzać. Są to podstawowe wymagania działalności oświatowej.

X. Michał Rutkowski.



Po świętach...

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 9 KWIEŃNIA 1931 R.

12.50 — 12.50: Muzyka taneczna (płyty).
14 — 14.20: „Kącik dla Pań” z Warszawy.

14.40 — 15.10: Odczyty dla maturzystów
15.50 — 16.10: „Na słowiańskiej Riviere” — wygłosz. z Warszawy W. Rogowicz.
16.10 — 16.15: Komunikat dla żegluga
16.20 — 17.15: Koncert symfoniczny (płyty). Utwory Beethovena. Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza. 1. Uwertura — „Leonora” Nr. 3. 2. Symfonia V-ta, c-moll.

17.15 — 17.40: „Jak użytkować porę letnią dla zdrowia” — odczyt ze Lwowa.
17.45 — 18.45: Koncert muzyki żydowskiej. Wykona chór wielkiej synagogi w Wilnie.

18.45 — 19: Komunikat Akad. Koła Mińskiego.

19 — 19.20: „Co się dzieje w Wilnie” — pogadanki wygłosz. prof. M. Limanowski.
19.20 — 19.30: Komunikat Związku Młodzieży Polskiej.

19.30 — 19.35: Komunikat sportowy.
20 — 20.15: 24 godziny dookoła świata — feljeton wygłosz. B. hr. du Plessis.
20.15 — 20.30: Pogadanka o Finlandji.
20.30 — 21.45: Koncert narodowościowy finlandzki z Warszawy.

21.45 — 22.30: Słuchowisko z Warszawy.
22.30 — 24: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

KRONIKA

WOJSKOWA
— Bacność oficerowie rezerwy! Związek Oficerów Rezerwy Koto Wileńskie wzywa swoich członków oficerów rezerwy związanych służbą cywilną z urzędami państwowymi, ewentualnie Monopolem Spirytusowym, Tytoniowym lub innymi, o stawianiu się w przeciągu dni najbliższych w lokalu Związku (ul. Mickiewicza 13) pomiędzy godz. 18 — 20.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Doroczne Walne Zgromadzenie Kuratorium nad Ociemnialniami w Wilnie odbędzie się dnia 23 kwietnia w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 19 i w drugim terminie o godzinie 20-tej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; 2) Wybory członków do zarządu i do komisji rewizyjnej; 3) Wolne wnioski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

BALE I ZABAWY
— Przypominamy uprzejmie, że już dziś dn. 9 kwietnia w salach hotelu Georges'a o godz. 21-jej odbędzie się tradycyjne „pół czarnej” Akademickich Kół Wilnian w Warszawie, Poznaniu i Lwowie.

RÓŻNE
— Śnieżnica ósmego kwietnia. Wczoraj, w godzinach popołudniowych przeszła nad Wilnem zamieć śnieżna, trwająca kilka godzin.

Obfity śnieg zasłał ulice, a ostry, zimny wiatr (szybkość wiatru dochodziła do 12 mtr. na sekundę), sprawił, że powłoka śnieg na utrzymała się tak, że wieczorem dozorca musielł zeskrobywać stwardniały śnieg z chodników. Wieczorem wiatr ustał prawie zupełnie.

Jak doniosła prasa stołeczna, w okolicy (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-jej)

HISTORYJKA W OBRAZKACH
PAN CIERPIALŁO ZE ŚNIPISZEK (Ciąg dalszy)

ny dookoła, przechodzimy przez szereg małych, trójkątnych dziedzińców — miejsc spaceru więźniów.

Przedziela je wysoki mur. Furtki zamknięte na klucz.

W pierwszym już spotykamy grupę spacerujących. Suną parami dookoła na deptaku. Obok czuwa dozorca. Pa da komenda: Bacność, czapki zdejść.

Wszyscy wykonują rozkaz momentalnie, a na dany znak nakrywają głowy.

W następnym dziedzińcu polityczni. Grupa wyrostków żydów.

Na zakończenie zwiędzamy jeszcze kapłackie prawostawną. Słynnych już warsztatów tkackich (zatrudniają one 75 więźniów i wyrabiają materiały do użytku więziennictwa) i stolarskich nie zwiędzamy. Święto, a pozatem panowie Szumski i Wojtalik mają jeszcze zbiórkę personelu.

Zresztą wszystko co można było zobaczyć, zobaczyliśmy.

Żegnamy się dziękując za informację i wychodzimy.

Jeszcze jeden zgrzyt zamku i jesteśmy na ulicy.

Słońce poranne rzuca nieśmiałe promienie. Jasno tu i wesoło. Inny świat. W.T.



Kiedy dziad służywał w armji, Ma dowiedzieć się co tchu. Trzeba zdobyć cenne dane, Szubie więc do PKU.



Tu pan sierżant się rozgniewa. Krzyknie niby dziki zwier. — Patrz tablica napisana, Tajemnicy wojska strzeż.

